

Rzechpospolita. – 04.11.2019

Jacek Nizinkiewicz

Kosiniak-Kamysz mógłby zdetronizować Dudę

Косіняк-Камиш міг би детронувати Дуду

Є лише один потенційний кандидат у президенти Республіки Польща від опозиції, який міг би детронувати нинішнього главу держави. І це не Дональд Туск. Опозиція щодня працює на програш президентських виборів, – вважає автор публікації. - До президентських виборів мало часу. Дуже мало. А опозиція досі не визначилась з кандидатом на пост президента. Те, що спочатку їх буде кілька, настільки ж очевидно, як і той факт, що зрештою їй доведеться визначитися з одним. Громадянська платформа намагається вирішити проблему лідерства в партії за допомогою праймеріз на кандидата в президенти.

Найбільша опозиційна група має велику кількість кандидатів, але жоден не здається достатньо сильним, щоб перемогти Анджея Дуду. Автор аналізує переваги та недоліки найбільш вірогідних кандидатів: Малгожати Кідави-Блоньської та Дональда Туска і робить висновки, що у них немає шансів перемогти діючого президента. Залишився один чоловік, який міг би погрожувати Анджею Дуді, вважає автор. Це Владислав Косіняк-Камиш. "У нього є партія з потужними загальнодержавними структурами, і довіра до лідера нового ПСЛ все ще зростає. Опозиційні виборці, навіть ліві зліва, могли б проголосувати за Косіняка-Камиша, оскільки в ідеологічних питаннях він не є лівим і поважає меншини. Він також міг би розраховувати на голоси виборців PiS, оскільки він цінує цінності, котрі сповідають вони", – пояснює свою думку автор.

<https://www.rp.pl/Analizy/191109980-Kosiniak-Kamysz-moglby-zdetronizowac-Dude.html>



*Andrzej Duda
Fotorzepa/ Jerzy Dudek*

Jest tylko jeden potencjalny kandydat na prezydenta RP z opozycji, który mógłby zdetronizować obecnie urzędującą głowę państwa. I nie jest nim Donald Tusk.

Opozycja każdego dnia pracuje na przegrane wybory prezydenckie. [- Wiadomo, że odbędą się one 3, 10 lub 17 maja. Od zarządzenia wyborów zacznie się formalnie kampania prezydencka - powiedział „Rzeczpospolitej” Paweł Mucha, wiceszef Kancelarii Prezydenta.](#) Oznacza to ni mniej, ni więcej, że do wyborów prezydenckich zostało mało czasu. Bardzo mało. A opozycja wciąż nie wyłoniła kandydatów na prezydenta. To, że początkowo będzie ich kilku, jest równie oczywiste jak to, że ostatecznie będzie musiała się zdecydować na jednego.

Platforma Obywatelska zagrywa się we własnych gierkach, próbując prawyborami na kandydata na prezydenta przykryć problem przywództwa partii. Największe ugrupowanie opozycyjne ma nadmiar chętnych na ten urząd, ale żaden nie wydaje się wystarczająco silny, żeby pokonać Andrzeja Dudę. Siłą Małgorzaty Kidawy-Błońskiej jest nie tylko jej pragnienie kandydowania - jako pierwsza zgłosiła swój akces wyborczy, ale również bezkonfliktowość, pozytywne usposobienie i... pleć. Dużo trudniej będzie stanąć mężczyźnie do pojedynku politycznego z kobietą, tym bardziej jeśli pretenduje ona do miana pierwszej kobiety prezydenta. Minusami Kidawy-Błońskiej są nie tak wielkie doświadczenie, balast przegranej partii, której twarzą była podczas wyborów parlamentarnych, powierzchowność wypowiedzi oraz elitarność. To kandydatka, która mogłaby podbić duże miasta, ale mniejsze aglomeracje czy wschód Polski byłyby już dla niej problemem. Nie jest kandydatką na ponad 50 procent. Tym bardziej nie jest nim też Donald Tusk.

Szef Rady Europejskiej 2 grudnia poinformuje nas o swojej przyszłości. Tymczasem podgrzewa atmosferę zapowiadając nową publikację. Książka to dodatkowa reklama, spotkania autorskie, billboardy... Poprzednim razem gdy Tusk wydał książkę, kandydował w wyborach prezydenckich i billboardy z jego podobizną zalały kraj. Nieskutecznie. Przegrał z Lechem Kaczyńskim. Czy teraz stanie ponownie do boju, żeby zaryzykować zwińczenie kariery porażką? Ryzykowne, tym bardziej, że były premier ma w Polsce wciąż duży elektorat negatywny. Tusk z Dudą raczej by nie wygrał. Były lider PO odniósł międzynarodowy sukces polityczny, który może trwać. Kandydować musiałby przy sprzeciwie rodziny, która nie chce jego powrotu do polskiego piekielka. Trudno jej się dziwić, obserwując choćby propagandę antytuskową w TVP, którą pewnie Jacek Kurski jeszcze by podkreślił wynajdując Tuskowi babcię z Wehrmachu.

Konfederacja wystawi swojego kandydata, podobnie jak Lewica, żeby podkreślić swą podmiotowość i zareklamować ugrupowanie. Kandydaci skrajnych partii nie mają szans na zdobycie głosów większości Polaków. Pozostaje jeden człowiek, który mógłby zagrozić Andrzejowi Dudzie i jego też boi się Pałac Prezydencki. To Władysław Kosiniak-Kamysz.

Doświadczony, ale młody i niezgrany. Wystarczająco prawicowy i konserwatywny, ale nie skrajny. Mówiący koncyliacyjnym językiem i mający coś do powiedzenia. Waleczny, ale nie wpisujący się w wojnę polsko-polską. Sympatyczny, ale zdeterminowany. Potrafi być ostry, ale jest lubiany. Pracowity, ma pod sobą partię o silnych ogólnopolskich strukturach, a zaufanie do lidera nowego PSL wciąż rośnie. Na Kosiniaka-Kamysza mogliby zagłosować wyborcy opozycji, nawet ci z lewej strony, gdyż w kwestiach światopoglądowych nie jest on zapiekle antylewicowy i szanuje mniejszości. Mógłby również liczyć na głosy elektoratu PiS, gdyż bliskie są mu wartości wyznawane przez rządzących.

Andrzej Duda pokonał Bronisława Komorowskiego głównie dzięki głosom PSL i zwolennikom Pawła Kukiza. Trudno sobie wyobrazić, żeby dzisiaj ten elektorat miał w drugiej turze zagłosować na Tuska, Kidawę-Błońską czy Roberta Biedronia. Pewniejsze jest, że wyborcy wyżej wymienionych nie mieliby problemu z oddaniem głosu na lidera PSL. Nawet elektorat PiS nie chce, żeby władza była skupiona w jednym ręku, dlatego ktoś koncyliacyjny, nie antypisowski, mógłby być dla nich bezpiecznym rozwiązaniem.

W maju Polacy mogą wymienić Andrzeja Dudę na nowy lepszy model, którym może być Władysław Kosiniak-Kamysz. Potrzebna jest tylko dojrzałość opozycji, w szczególności PO, która dobro wspólne musi postawić ponad partykularnymi partyjnymi interesami.

Przed opozycją najważniejszy test dojrzałości.